Oświadczenie złożone
przez senatora Adama Bodnara
na 63. posiedzeniu Senatu
w dniu 22 lipca 2026 r.

Oświadczenie skierowane do komendanta głównego Policji Marka Boronia, do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego Waldemara Żurka oraz do dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Instytucie Pamięci Narodowej Andrzeja Pozorskiego

W moim wystąpieniu chciałbym powrócić do jednej z form represji, których dopuszczały się władze PRL, a o których pamięć nie została do tej pory wystarczająco utrwalona. Taką formą represji była prowadzona w latach 1985–1987 akcja „Hiacynt", która objęła ok. 15 tysięcy osób homoseksualnych. W jej ramach Milicja Obywatelska zbierała dane na temat osób homoseksualnych, nachodziła je w domach i wzywała na przesłuchania. Czasem identyfikowała w ten sposób osoby na potrzeby współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, do czego nakłaniała je szantażem, z wykorzystaniem zgromadzonych materiałów.

Na temat akcji „Hiacynt" powstały filmy, reportaże, materiały naukowe. Dużym przełomem jest książka naukowa autorstwa prof. Ewy Majewskiej, zatytułowana „Czułe oczy Lewiatana. Archiwa akcji «Hiacynt», biopolityka i queerowy słaby opór". Na jej kartach autorka rekonstruuje przebieg akcji na podstawie przeprowadzonych przez nią badań archiwalnych. Analizuje ona również powszechne mity związane z akcją, ale także osadza te wydarzenia we współczesnym kontekście – ponieważ niestety ówczesny sposób myślenia pojawia się cały czas, nawet 40 lat później.

Współczesne odnoszenie się do tamtych zdarzeń, obok podtrzymywania pamięci i wyciągania wniosków, powinno objąć również zamknięcie tego rozdziału historii oraz rozliczenie się z nim, szczególnie że, jak wskazuje pani prof. Ewa Majewska, niektóre akta założone w ramach akcji „Hiacynt" i znajdujące się w posiadaniu poszczególnych komend Policji wciąż wykorzystuje się w bieżącej pracy operacyjnej.

Zgodnie z art. 2 ustawy o IPN czyny popełnione przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego, „polegające na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź w związku z ich stosowaniem, stanowiące przestępstwa według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie ich popełnienia", stanowią zbrodnie komunistyczne, a do ich badania oraz ścigania powołany jest pion prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej.

Tymczasem celem akcji „Hiacynt" było właśnie niezgodne z prawem gromadzenie danych w stosunku do określonej grupy ludności, a także identyfikacja tych osób na potrzeby współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Mimo to próba wszczęcia postępowania w tej sprawie za pomocą zawiadomienia złożonego w 2007 r. przez ofiary akcji „Hiacynt" – Jacka Adlera, Szymona Niemca oraz Waldemara Zboralskiego – zakończyła się niepowodzeniem. 29 stycznia 2008 r. prokurator IPN Edyta Myślewicz wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa. Na jedynie 8 stronach postanowienia prokuratura wskazała, że w działalności Milicji Obywatelskiej nie dopatrzyła się bezprawnych działań, a twierdzenia zawiadamiających o wykorzystywaniu danych osobowych, szantażu czy innych formach represji nie zostały potwierdzone wystarczającymi dowodami.

Moim zdaniem książka Ewy Majewskiej powinna stanowić asumpt dla prokuratorów IPN do powrotu po 18 latach do tego śledztwa, ponieważ dokumenty zgromadzone i opisane przez Ewę Majewską jasno wskazują, że celem akcji „Hiacynt" było gromadzenie danych w sposób niezgodny z prawem w stosunku do określonej grupy ludności. Wszelkie zarzuty szantażu należy dokładnie zbadać nie tylko w odniesieniu do zawiadamiających, lecz może także do innych ofiar, bo być może dopiero teraz, po tych kilkudziesięciu latach, będą miały odwagę się ujawnić i poszukać sprawiedliwości.

Chciałbym podkreślić, że w trakcie pracy nad książką Ewa Majewska wykonała ogromną pracę, dzięki której zgromadziła, przeanalizowała oraz opisała obszerne materiały archiwalne, które dokumentują właśnie wykorzystywanie zgromadzonych danych osobowych, przypadki szantażu oraz inne formy represji. Przy tym warto zauważyć, że jedynie 2 komendy wojewódzkie przekazały archiwa akcji „Hiacynt" do IPN, a pozostałe archiwa cały czas są zgromadzone w poszczególnych komendach wojewódzkich, można powiedzieć, znajdują się w takim otwartym katalogu.

Dlatego też chciałbym skierować do komendanta głównego Policji, gen. Boronia, pytanie o to, czy planowane jest przekazanie pozostałych, będących w posiadaniu poszczególnych komend, akt z akcji „Hiacynt" do Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Do prokuratora generalnego Waldemara Żurka oraz

do dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w IPN, zastępcy prokuratora generalnego, prokuratora Andrzeja Pozorskiego, kieruję pytanie o to, czy komisja oraz prokuratura rozważyłyby ponowne przystąpienie do śledztwa w sprawie naruszeń popełnionych przez funkcjonariuszy PRL w ramach akcji „Hiacynt".

Adam Bodnar